

„Legenda o tajemniczej wiedźmie”

Dawno, dawno temu, jeszcze zanim Biecz był znany, otaczała go okolica pełna lasów, mgieł unoszących się nad rzeką oraz dziwnych dźwięków. Mieszkańcy wsi szeptali o tajemniczej wiedźmie, która zamieszkiwała wówczas tak zwaną Salamonową Górę. Nikt nie wiedział, skąd przybyła, ale każdy, kto odważył się podejść do jej kryjówki, nigdy nie wracał taki sam.

Pewnego jesienno-wieczoru Biecz odwiedziła dziewczyna o imieniu Anna. Była ona córką kowala. Od dziecka słyszała opowieść o wiedźmie. Niestety jej ciekawość była silniejsza od strachu. Dziewczyna usłyszała plotkę, że tajemnicza wiedźma ma w swojej chacie lustro, które potrafi przewidzieć przyszłość. „Muszę je chociażby zobaczyć” – powiedziała sobie. Poszła ku wzgórzu, gdy księżyc akurat był w pełni. Gdy wspinała się po stromych, kamienistych ścieżkach, drzewa się poruszały, choć nie było wiatru, a liście szeptały swoiste „ostrzeżenia”. W końcu dotarła na miejsce. Stała tam mała chatka, w której z komina unosił się czary dym. Drzwi same się otworzyły. W środku zobaczyła kobietę o włosach czarnych niczym węgiel i oczach lśniących jak koraliki.

- Czego tutaj szukasz dziecko? – zapytała głosem tak miękkim, że mógł ukoić albo przestraszyć na śmierć.

- Chcę zobaczyć lustro – odparła pewnie Anna.

Wiedźma zgodziła się i zaprowadziła ją do ogromnego salonu pełnego luster, kryształów, świec i błyszczących kamieni. Każde z luster odbijało nie tylko jej twarz, ale także możliwe ścieżki życiowe, Anna ujrzała siebie jako śpiewaczkę, żonę kupca i samotną wędrowniczkę. Każda wizja była przerażająca na swój sposób.

- Pamiętaj, Anno, lustra pokazują tylko to, co mogłoby się wydarzyć. To, co wybierzesz, zależy tylko od ciebie. Ale ostrzegam: Wszystko ma swoją cenę – powiedziała z tajemniczym uśmiechem.

Kiedy dziewczyna wyszła z chaty, wzgórze zdawało się szeptać jej imię. Magia wiedźmy jednak nie opuściła jej od razu. Z każdym krokiem Anna czuła dziwne migotanie serca, jakby lustra wciąż odbijały jej drogi życiowe, nie pozwalając o sobie zapomnieć. Mgła zaczęła formować się w twarze członków rodziny, przyjaciół i wrogów.

Po powrocie do wsi dziewczyna spostrzegła, że niektóre wizje z lustra zaczęły się spełniać. Spotykała ludzi, których widziała w swojej przyszłości. Mieszkańcy Bieczy mówili, że od tamtej pory Anna nie była zwykłą kowalówną; jej oczy błyszczały dziwnym światłem, a jej spojrzenie potrafiło przeniknąć do serc ludzi. Anna zrozumiała, że magia nie była kra, lecz testem odwagi. Każda decyzja, którą podjęła, miała swoje konsekwencje. Lustra były tylko przewodnikami, a nie władcami jej losu. Tajemnicza wiedźma stanowiła strażniczkę wiedzy, obserwując, kto ma na tyle odwagi, by spojrzeć w oczy własnym lękom. Legenda głosi, że gdy nad Bieczem zapada noc, na Salamonowej Górze można dostrzec migoczące światła luster, które odbijają nie tylko twarze, ale i ukazują drogi życiowe tego, kto dostrzeże ich blask. Niektórzy twierdzą, że duch Anny czasem pojawia się na wzgórzu, spaceruje po ścieżkach, które prowadzą do chatki wiedźmy, gotowa ostrzec tych, którym brakuje odwagi. Pamiętajcie, że każda magia ma swoją cenę, a lustra nigdy nie kłamią, bo odbija się w nich to, co kryje się w sercu.